

DZIENNIK WILEŃSKI

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Skrzynka pocztowa № 70. Telefon № 349. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po poł.

Administracja otwarta codziennie od 9 do 5 popoł. i w niedziele od 1 do 2-ej.

Warunki prenumeraty: miesięcznie w administracji — 30 mk., z odnośnieniem do domu, lub przesyłką pocztową 35 mk., zagranicą 75 mk.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitu jednołamowy: przed tekstem 12 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 6 mk., nadesłane w tekście 15 mk.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Jadwigi Grabowskiej

dnia 25 czerwca w kościele św. Ducha o godz. 8 i pół rano i w kościele po-Bernardyńskim o godz. 9 rano będą odprawione żałobne nabożeństwa, na które zapraszają krewnych i znajomych
stroskani Rodzice i Rodzeństwo.

KANTOR T. BUNIMOWICZA

wymienia dogodnie różne waluty. WIELKA 72.

Żądajcie wszędzie nowe papierosy

„SILWA” z najlepszego zagranicznego tytoniu.

Cena 10 szt. 6 mk.

FABRYKA TYTONIU

C. BALBERYSKIEGO

Wilno, Węgłowa 12.

OPERA POLSKA.

Dziś — „GEJZA”
opierka Jonesa.
Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Składajcie przeczytane gazety dla naszych rannych bohaterów.

Igrzyska na wulkanie.

Rokowania — jak donoszą ostatnie depezy — znowu się rozbiły. Poseł Witos zrezygnował z misji tworzenia gabinetu. Jako powód zerwania rokowań — ma być wysunięcie przez socjalistów kandydatury osławionego posła Moraczewskiego na stanowisko ministra poczty i telegrafu. Oparły się tej kandydaturze Klub Pracy Konstytucyjnej (konserwatyści) i Narodowa Partja Robotnicza, motywując to zarówno brakiem wszelkich kwalifikacji fachowych ze strony p. Moraczewskiego, jak i fatalnym wrażeniem jakiegoś sprawiła kandydatura ta w całym kraju, zwłaszcza zaś — na Pomorzu i Wielkopolsce.

Socjaliści jednak nie chcieli cofnąć kandydatury posła Moraczewskiego. Wobec takiej sytuacji p. Witosowi nie pozostawało nic innego, jak udać się do Belwederu i złożyć oświadczenie o niemożliwości utworzenia gabinetu przez siebie.

Najbardziej znamienne w tem wszystkim jest to, że blok lewicowy nie mógł porozumieć się nie w kwestjach zasadniczych, lecz że rozbił się wskutek projektowanego składu personalnego.

Minorowo nastrojona była prasa lewicowa jeszcze przed ostatecznym rozbitiem się bloku lewicowego. «Kurjer Poranny», pisząc o poniedziałkowym posiedzeniu wieczornym, nazwał walkę o teki «szarpaniną o portfele». Zachowanie się Klubu Pracy Konstytucyjnej, który rozpoczął od czynienia restrykcji na temat składu tworzącego się gabinetu, że jest zbyt jednostronnie partyjny, że zbyt dużo w nim posłów z Małopolski, że dwa bardzo ważne ministerja (aprowizacja i rolnictwo) znajdować się mają w ręku ludowców, że tekę ministerjum spraw wewnętrznych winien otrzymać człowiek z wyższym wykształceniem i t. d. i t. d., zachowanie się to — powtarzamy — nie wróżyło zbyt dobrze o zgraniu się bloku. To też, jak informuje lewica — «rozcho-

dzono się z troską, czy... ustalone już kandydatury nie będą jeszcze zmienione w związku z możliwością nowych, innych apetytów, czy pozostałe ministerja uda się zgodnie obsadzić i czy wogóle da się co zrobić w wiecznie frondującym Sejmie. Noc dzisiejsza niewyzyskana dla skompletowania gabinetu może wiele niedobrego przynieść blokowi centrolewicowemu».

Słuszne były przewidywania polityków lewicowych: «noc dzisiejsza» (z poniedziałku na wtorek), zwłaszcza zaś dzień następny — wtorek — przyniosły «wiele niedobrego» dla... «większości» sejmowej, jakiej chyba jeszcze parlament europejski nigdy nie oglądał, ale parlament polski może jeszcze nie raz widzieć.

Czy to «wiele niedobrego», które stało się na szczęście rzeczywistością, doprowadzi do otrzeźwienia umysłów?

Czy to targowisko jarmarczne, które odbywa się w obliczu walczącej na froncie armji i nie chcącej nawet słyszeć o pokoju w obecnym momencie, już można uważać za chyłące się ku upadkowi? Czy owe igrzyska na wulkanie skończą się wraz z rezygnacją p. Witos? Trudno w tym względzie coś pewnego powiedzieć.

Nie trzeba jednak być zbyt przewidującym, że, o ile nie wytworzymy w chwili obecnej jednolitej i zwartej opinji, która mogłaby się przeciwstawić w najbezwzględniejszy sposób jarmarczynom politykom klasowego programu, staniemy się «chorym człowiekiem», którym «zaopiekują się» najszlachetniej siły anonimowego mocarstwa. Zaopiekowano się nami w końcu XVIII wieku wskutek wygórowania egoizmu możnowładczego w osobie Szczęśnych Potockich, Rzewuskich i Branickich, dziś zaś czeka nas opieka jeszcze lepiej wydoskonalonych aferzystów anonimowych jako wynik i owoc wyłączości klasowej, której imię: Daszyński—Witos, owoc wyłączości klasowej nie robotników i włościan naszych,

którzy w większości swej dalecy są od fanatyzmu partyjnego, lecz owoc zbałamuconych «dzieci ulicy» i zaślepionego motłochu. Chłop i robotnik nasz w zasadzie umie zdrowo i trzeźwo patrzeć na rzeczy. Największą ich jednak wadą jest ociążałość, która nie zawsze pozwala im w ostry sposób przeciwstawić się zakusom szwindlarzy politycznych.

I dlatego ci ostatni mogą dokonywać na tej «ociężałości» swoich prób i ćwiczeń cyrkowych. Biada jednak pp. Daszyńskiemu, Witosom, Poniatowskiemu, Thugutom i Moraczewskiemu, skoro «ociężałość» chłopka i robotnicza zbudzi się

pod uderzeniem obucha socjalistyczno-ludowego.

Ogół nasz jak słusznie jedno z pism mówi «może godzić się na to, aby socjaliści współdziałali z innymi stronnictwami, ale dać się wodzić na pasku socjalistom i półsocjalistom to co innego i to mu się nie podoba».

Lud nasz nie splami się brataniem z Leninem i Trockim, w których objęcia chcą nas rzucić nasze «pocziwe» pepeesy. Nie zabroni tym ostatnim bratania się z żydowsko-wschodnim barbarzyństwem, lecz wpierv wyrzuci ich poza nawias naszego życia narodowego.

Przesilenie gabinetowe.

«Rzeczpospolita» donosi, że we wtorek o godzinie 9 i pół wieczorem ukończone zostały narady bloku lewicowego. Rokowania ostatecznie zostały rozbite. Przyczyną rozbitcia, było wysunięcie przez socjalistów kandydatury posła Moraczewskiego na stanowisko Ministra Poczty i Telegrafu.

Zarówno Klub Pracy Konstytucyjnej jak i Narodowa Partja Robotnicza stawily stanowczy opór, robiąc cały szereg zastrzeżeń, co do samej osoby posła Moraczewskiego jak i braku wszelkich kwalifikacji fachowych. Narodowa Partja Robotnicza motywowała swe stanowisko tem, że wejście do gabinetu posła Moraczewskiego zrobi fatalne wrażenie w całym kraju w szczególności zaś w Pomorzu i na Pomorzu.

Socjaliści cofnęli kandydaturę posła Moraczewskiego kategorycznie odmówili.

Rokowania więc zostały rozbite nie wskutek różnicy poglądów w kwestjach zasadniczych, lecz wskutek projektowanego składu personalnego.

O godz. 9 min. 45, udał się poseł Witos do Belwederu, aby słożyć Naczelnikowi Państwa swą rezygnację z misji tworzenia gabinetu.

Echa przesilenia w prasie.

Dzienniki żydowskie skarżą się na to, że żadne stronnictwo polskie w przesileniu obecnem do żydów o poparcie się nie zwracało. Mimo to jednak niewątpliwie żydzi w nowokształtującym się rządzie — jak powiada dzisiejsza «Gazeta Poranna» — «odgrywać będą rolę po prostu decydującą». I to nietylko pośrednio przez socjalistów, wódcz których panuje, ale i bezpośrednio, jako «sędzię w wagie». Wystarczy, by żydzi w jakiejś ważnej sprawie powstrzymali się od głó-

sowania i gabinet p. Witosu upadnie.

«P. Witos — dodaje «Gazeta Poranna» — jeśli jest człowiekiem trzeźwym i realistycznym; wie, że za takie poparcie trzeba będzie żydom zapłacić różnymi koncesjami, ustępstwami, przedewszystkiem zaś — zaniechaniem wszelkich środków obrony przeciwko gospodarczemu wyzyskowi żydowskiemu».

Zauważyć mimochodem musimy, jako pewne zapowiedzi na przyszłość, pogroźki «Kurjera Polskiego» i «Narodnia», wymierzone przeciwko swoim przeciwnikom politycznym, którzy — jak starają się wykazać — ośmielają się tu nie podzielać poglądów Naczelnika Państwa, a więc są nielegalni i na najsurowsze kary zasługują.

Dwulicowość socjalistów.

Socjaliści, ubiegając się o władzę, usadniają swą pretensję tem między innymi, że oni to właśnie najskuteczniej ochronią kraj od anarchji bolszewickiej.

Tymczasem świeżo wydano odezwę komisji centralnej związków zawodowych, wzywającą do strajku powszechnego w Warszawie podpisał, jako przewodniczący komisji, poseł socjalistyczny Żuławski.

Godnem uwagi jest, że tego agitatora bolszewickiego klub P. P. S. proponował na ministra pracy.

Włóśnianie o przesileniu.

W Tow. włościanskim odbył się wiec polityczny, zwołany przez Związek ludowo-narodowy, na którym w liczbie kilkuset osób, zebrali się włóścianie przybyli z wszystkich powiatów Kongresówki na zjazd Kółek rolniczych.

Zebrani włóścianie na sali wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko tworzeniu rządu lewicowego. «Niepozwoimy na to». «Lud całej Polski bęczy sobie rządów narodowych».

«Lud nie pójdzie pod komendę socjalistów i żydów» padaly słowa, wypowiedziane z głębi serca i przekonania.

Lud polski pamiętający czasy rządów Moraczewskiego zwrzał z gniewu, kiedy dowiedział się, że jest możliwa powrotna fala tych rządów.

«Czekamy na hasło brzmiać mi słowa w uszach. Na hasło — rozkas Warszawy czeka wieść. Hasło to dać będziemy musieli, by ratować Polskę».

TELEGRAMY.

KOM. SZTABU GENERALNEGO WOJSK POLSKICH.

z dnia 22 czerwca:

Ponowne silne ataki bolszewickie na linii rzeki Auty na nasze pozycje pod wsią Sokołowszczyzna zostały odparte.

Na Polesiu trwają zacięte walki.

We wczorajszych walkach, jakie się wywiązały między grupą gen. Romera a konną armją Budiennego, ta ostatnia poniosła bardzo ciężkie straty. Dowódca jednej z brygad 11 dywizji konnej nieprzyjacielskiej, został zabity. W rezultacie tej akcji masy kawalerji bolszewickiej zostały zmuszone do panicznego odwrotu i zaniechania nakazanego ataku na Zwiahel.

Na Podolu drobne utarczki.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, gen.-ppor.

Strajk w Warszawie trwa.

WARSZAWA 23 bm. (P.A.T.)—Dzienniki donoszą: Strajk trwa. S. S. S. (Stow. Samopomocy Społecznej) rozszerza swą działalność. Zgłaszają się do niego robotnicy.

Strajk na Śląsku Cieszyńskim trwa.

WARSZAWA 23 bm. (PAT.)—Rząd polski zwrócił się do rady ambasadorów z przedstawieniem ciężkiego położenia w Cieszyńskim i na Spisz i Orawie. Przygotowania do rychłego plebiscytu wywołały w obecnych warunkach niepokój. Strajk w Karwinie trwa i grozi ostygnięciem pieców trymeckich. Wrzenie przetrza się na teren spisko-orawski, gdzie w oczach władzy doszło do masakry ludności polskiej w Starej Wai. Plebiscyt w tych warunkach jest niepodobieństwem. Rezultat tak

Marszałek Sejmu o pożyczce.

Nie jałmużny ani poświęcenia Ojczyzna dziś żąda od ciebie, ale tylko trochę wiary w siły narodu i trochę zrozumienia własnego interesu

Mówią, że marka nasza nie wiele dziś warta. Nieprawda! Ona tylko wtedy nie wiele warta, gdy ją dziś wydasz: ale każda marka zaoszczędzona a powierzona krajowi podnosi naszą walutę, podnosi własną wartość.

W. Trąpczyński.
Marszałek Sejmu.

przeprowadzonego plebiscytu nie może być przez nikogo uznany, również i rząd polski nie będzie w stanie uznać go za słuszny i obowiązujący. Niemożliwym jest dalsze przedłużanie niepewności. Rząd polski przyjął w zasadzie arbitraż i oświadczył to przez ministra Patka Millerandowi i Beneszowi. Oczekuje dziś zgody ze strony Czechów. Przeciąganie decyzji zwiększa anarchję na Śląsku, za której skutki rząd polski nie może przyjąć odpowiedzialności.

Ofiary bojówek czeskich.

WARSZAWA (23 bm. PAT.)—Według dalszych wiadomości o napadzie bojówek czeskich na lokalny komitet narodowy w Starej Wsi, stwierdzono śmierć Wisimierskiego. Haber oraz Karpiński są ciężko pobici. Żyją również obaj technicy, wrzuceni do Dunajca. Rząd polski przez Łatinika zażądał od komisji wysłania wojsk na miejsce zająć i ogłoszenia sądów dorozbnych. Zaproponował komisji użycie dla tłumienia rozruchów polskiej żandarmerji.

Tower pozostaje w Gdańsku.

GDĄŃSK (23 bm. PAT.)—Tower pozostanie po ukończeniu Gdańska jako nadkomisarz Bateaty.

Porozumienie polsko-ukraińskie.

WARSZAWA 23 bm. (P. A. T.)—Prezes misji ukraińskiej, Lewicki, oświadczył, że rząd ukraiński stoi na gruncie ścisłego porozumienia z Polską i umocnienia stosunków polsko-ukraińskich. Zaprzecza wiadomościom o tendencjach rusofilskich rządu ukraińskiego. Przeprowadzenie ugody ukraińsko-polskiej przyjęte zostało radośnie przez naród ukraiński, który wierzy, że tylko za pomocą Polski może być wolny.

Brusiłow o sytuacji.

WILNO 23 b. m. (P. A. T.)—Moskiewska «Krasnaja Gazieta» zamieszcza wywiad z Brusilowem, który oświadcza, że Rosja nie może zgodzić się, by Polacy ujarzmiли chłopów rosyjskiego. Sytuacja na froncie polskim, zdaniem «Gazety» jest poważna. Armja polska zaopatrzona jest lepiej od armji czerwonej.

Powstanie na tyłach bolszewickich.

WILNO 23 b. m. (P. A. T.)—Według wiadomości otrzymanych przez Estonję, w gub. Pskowskiej rośnie ruch powstańczy oddziałów zielonych, złożonych z dezertierów. Chłopi zajmują wrogie stanowiska względem bolszewików. Sewiety wysłały przeciw zielonym znaczne oddziały.

Rokowania fińsko-rosyjskie.

WILNO 23 b. m. (P. A. T.)—Rokowania pokojowe fińsko-rosyjskie w Dorpacie nie dały dotychczas wyników określonych. Wiele kwestji wywołuje spór, jak na przykład kwestja granicy, która ma być wytknięta przez specjalną komisję.

Konferencja w Boulogne.

BOULOGNE 23 bm. (P. A. T.)—Na konferencji w Boulogne omawiane będą sprawy odszkodowań niemieckich, rozbrojenia Niemiec, sprawy wschodnie i rosyjskie.

Kwestja turecka będzie traktowana jako sprawa nagła, z powodu zbliżenia się kemalistów do Dardaneli.

Kolonje niemieckie dla Belgji.

WIEDEN 23 b. m. (P. A. T.)—Ruanda i Uranda w kolonjach niemieckich w Afryce zostały oddane Belgji.

Fehrenbach kanclerem Rzeszy.

WIEDEN. 23 bm. (P. A. T.)—Prezydent Rzeszy mianował Fehrenbacha kanclerzem.

Anglja wobec nacjonalistów tureckich.

HORSEA 23 b. m. (P. A. T.)—Anglja przyjęła pomoc armji greckiej przeciwko tureckim nacjonalistom.

Bojkot Węgiei.

NAUEN 23 b. m. (P. A. T.)—Bojkot Węgiei zaczął wczoraj. Połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane.

Zamach na Wilhelma.

NAUEN 23 b. m. (P. A. T.)—Dzienniki niemieckie zamieszczają z zastrzeżeniami doniesienie «Chicago Tribune», że osobnik w przebraniu robotnika sakradł się do apartamentu eks-cesarza Wilhelma i zranił go sztyletem w szyję.

Spisek przeciwko Szachowi.

PARYŻ. 23 b. m. (P. A. T.)—W Teheranie wykryto spisek, skierowany przeciwko szachowi.

Jugosławja w Czarnogórze.

BELGRAD 23 b. m. (P. A. T.)—Wojska włoskie ustąpiły z Czarnogórze, które zajęła Jugosławja.

Powstanie w Turcji.

KONSTANTYNOPOL 23 b. m. (P. A. T.)—Oddziały kemalistów, zwalczając słaby opór, posuwają się naprzód. Wojska rządowe cofają się.

Marynarka francuska.

LYON (23 bm. PAT.)—Zarząd marynarki francuskiej zbuduje 12 łodzi podwodnych.

Wywiad z Naczelnikiem Okręgu Mińskiego p. Raczkiewiczem.

(Od specjalnego koresp. „Dzien. Wil.” z frontu).

Jeżeli wywiad poprzedzi z gen. Szeptyckim w kilku pewnych rzutach szkicuje nam akcję bojową, rozmowa, którą uprzejmie obdarzył mnie p. Raczkiewicz przedstawił winna obraz wewnętrznych stosunków czasu ostatniej ofensywy bolszewickiej oraz jej odparcia, do czego oprócz bohaterstwa wojsk naszych przyczynić się starał, podług możliwości także cały aparat władz cywilnych oraz ludność zagrożonych terenów.

Podwójne stanowisko p. Raczkiewicza jako Naczelnika Okręgu oraz przedstawiciela Komisarza Generalnego przy dowództwie frontu, pozwala mu łatwo uzgodnić czynności władz cywilnych a akcją wojskową, jako były oficer zaś odnosił się do niego od kogo innego potrzeby armji i umię, w razie potrzeby z jej dowódcami wspólny znaleźć język.

Jakoż p. R. stał na stanowisku, iż w tak krytycznym czasie wszystkie siły i zasoby kraju, zwłaszcza zaś cały aparat urzędniczy nietylko podporządkowane być winne sprawie obrony, ale czynną rolę pomocniczą odegrać winny, zwłaszcza na tyłach.

W celu aleobciążenia armji w czasie marszów i przemarszów niepotrzebnym ciężarem, w okolicach zagrożonych przeprowadzona została wówczas częściowa ewakuacja, t. j. wywiezione to wszystko co stanowiło balast i w chwili krytycznej mogło stać na zawadzie: więc wszelkiego rodzaju składy, a także rodzinny urzędniców i t. p.

Zwrócona została wówczas pilna dżwaga na poprawę dróg i mostów do czego powołany został zastęp fachowych urzędników oraz ludność miejscowa, zwłaszcza właściciele wsi położonych przy większych drogach.

W celu ochrony środków komunikacyjnych (jako to dróg, mostów, telefonów, telegrafu) oraz innych pomocniczych świadczeń zwiększona została straż bezpieczeństwa i powołana w Mińsku zarówno jak

Zamach na Wilhelma.

NAUEN 23 b. m. (P. A. T.)—Dzienniki niemieckie zamieszczają z zastrzeżeniami doniesienie «Chicago Tribune», że osobnik w przebraniu robotnika sakradł się do apartamentu eks-cesarza Wilhelma i zranił go sztyletem w szyję.

Spisek przeciwko Szachowi.

PARYŻ. 23 b. m. (P. A. T.)—W Teheranie wykryto spisek, skierowany przeciwko szachowi.

Jugosławja w Czarnogórze.

BELGRAD 23 b. m. (P. A. T.)—Wojska włoskie ustąpiły z Czarnogórze, które zajęła Jugosławja.

Powstanie w Turcji.

KONSTANTYNOPOL 23 b. m. (P. A. T.)—Oddziały kemalistów, zwalczając słaby opór, posuwają się naprzód. Wojska rządowe cofają się.

Marynarka francuska.

LYON (23 bm. PAT.)—Zarząd marynarki francuskiej zbuduje 12 łodzi podwodnych.

w innych miejscowościach straż obywatelska do której weszły całe organizacje i zrzeszenia towarzyskie i społeczne, zwłaszcza zaś młodzież szkolna.

Muszę stwierdzić — oświadcza p. R. — że straż obywatelska chlubnie wypełniła swe zadanie, co zaś się tyczy organów bezpieczeństwa (polcja żandarmerja) to te z pewnymi nielicznymi wyjątkami również stały na wysokości zadania, co uznał i stwierdził gen. Szeptycki.

Co się tyczy zachowania się urzędników, to w najbardziej zagrożonych powiatach Ihumeńskim i Bobrujskim wytrwali oni do ostatniego momentu na swych posternakach; jako przykład zasługuje na wyróżnienie rejonowy z miasteczka Berezyna, p. Bortkiewicz, który sofał się razem z wojskiem i został postrzelony w ramię. Do niewoli trafił w ten samem miasteczku sędzia, jeden zaś urzędnik został zabity.

Z Lepelskiego na rozkaz dowództwa urzędnicy ewakuowali się w ciągu trzech godzin wywożąc kasy, akta — oprócz własnego mienia, którego zabrac nie zdążyli. Przedstawiony został do nagrody kasjer z Ihumienia, który z narażeniem życia w ostatnim momencie uratował kasę.

Dzięki temu skarb nasz nie poniósł w gotówce żadnych strat — kasy wszystkie zostały uratowane, czego nie można powiedzieć o wszystkich składach aprowizacyjnych, których część niestety wpadła do rąk wroga — czasu na wywiezienie było za mało a środki komunikacyjne zasabrowane na potrzeby wojska.

Co do zachowania się ludności — ciągnął dalej p. R. — muszę stwierdzić, że w krytycznych momentach przychodziła ona czynnie z pomocą armji, na szczególne wyróżnienie zasługuje zwłaszcza cała wiejska ludność w okolicach Łohojska, gdzie, jak czasu swego przejazdu na własne oczy mogłem się przekonać, rozstawiono straż na drogach i przy mostach, nocami

palono ogniska strażnicze, zaprawiono wszystkie drogi, w ciągu dwóch dni zbudowano przez nieprzebyte bagna groble trzywiorstową, wysięciając ją różnym pomostem belek.

Dodać należy, że w okolicach Łohojska przeważającym żywiołem wiejskim jest drobna szlachta właścicielska, duszą całą i sercem sprawie polskiej oddana, gotowa dla niej na wszelkie ofiary. Tego nie można oczywiście powiedzieć o całej, bez wyjątku ludności zamieszkującej obszary wschodnie, niezależnie jednak od tego, czy więcej lub mniej przychylnie jest dla nas usposobiona, zachowanie się jej było wogólności i w masie lojalne. Ze jednak wyrzutki w każdym zdarzają się społeczeństwie, potrafili bolszewicy wówczas sformować z elementów zbrodniczych bandy, które pod dowództwem bolszewickich emisariuszów miały jednocześnie z ofensywą bolszewicką pierwszego maja kryć wystrąpić na tyłach naszej armji. Tego samego dnia wybuchnąc też miało powstanie w Mińsku.

Organom bezpieczeństwa tak wojskowemu jak i cywilnemu udało się jednak zawczasu, dzięki wybitnej pomocy ludności miejscowej, zwłaszcza strażi bezpieczeństwa, wyłapać bandy i nieszkodliwić je.

Zauważyć tu wypada, że jakkolwiek akcja takich band rozpoczęła na tyłach armji w momencie krytycznym, niezawodnie wielce niebezpieczną i uciążliwą stać by się mogła, objaw bandytyzmu nigdy nie miał charakteru masowego; tylko w najbardziej zmożniczonym powiecie bobrujskim znaczniejsze potworzyły się oddziały zbójckie.

Naogół można powiedzieć, iż ludność katolicka jest bezwarunkowo nam oddana, co zaś do ludności prawosławnej, wiejskiej, to ta zajęła raczej stanowisko wyczekujące. Strona materialna życia u tych nawpół oświeconych lub nieoświeconych narodowościowo elementów odegrała główną rolę. Postawy wiosenne, przy wybitnej pomocy rządu polskiego wypadły pomyślnie, urodzaj wszędzie zapowiada się dobry, miejscami wprost świetny — jeżeli władza polska zapewni ludności spokój i bezpieczeństwo, jeżeli pod opieką naszą skrzydłami naszego orła zbierze ona plon jesienny, będzie to wielkim krokiem na drodze zjednania jej dla naszej sprawy. Ludność potrzebuje władzy silnej, która by jej zapewniła warunki normalne bytu. Tylko taka władza potrafi zyskać jej sympatje i szacunek.

Szkody materialne najazd bolszewicki przyczynił niezawodnie dość znaczne, nie wszędzie jednak są one jednakie. W pow. Bobrujskim na ogół są one niewielkie.

W Ihumeńskiem, nad Berezyną, zwłaszcza zaś w Borysowskim i w Lepelskim ucierpiał znacznie dwór, zabrano z nich cały inwentarz ruchomy, zapasy żywności, bydło, poniszczono meble. Dworów spalonych jest mało, natomiast szalały w tej okolicy wielkie pożary lasne. Zasiwły częściowo tylko stratomane są w tych miejscowościach gdzie się toczyły walki lub przeciągały tabory, całe zagony i poleta jak gdyby skoszone od działania kalumetów.

W stosunku jednak do ogólnego obszaru zniszczeń nie stanowi to zbyt wielkiej szkody, gdyż nieprzyjacieli wyrzucił się z przewaźnie wzdłuż linii kolejowych i większych dróg, nie szedł zaś ławicą.

Inwentarz żywy rabowali bolszewicy gdzie mogli, nie tylko w dworach, prawdą, też jest, że zabierali ludność młodszą do swej czerwonej armji, co wprowadziło wieśniaków w paniczny strach. Z Ihumeńskiego powiatu z za Berezyny znaczna część ludności awłaszcza drobna szlachta i właściciele ewakuowali się do nas. Okazanie pomocy tym nieszczęśliwym gromadom tułaczym jest dziś jednym z głównych zadań cywilnych władz polskich.

J. O.

palono ogniska strażnicze, zaprawiono wszystkie drogi, w ciągu dwóch dni zbudowano przez nieprzebyte bagna groble trzywiorstową, wysięciając ją różnym pomostem belek.

Dodać należy, że w okolicach Łohojska przeważającym żywiołem wiejskim jest drobna szlachta właścicielska, duszą całą i sercem sprawie polskiej oddana, gotowa dla niej na wszelkie ofiary. Tego nie można oczywiście powiedzieć o całej, bez wyjątku ludności zamieszkującej obszary wschodnie, niezależnie jednak od tego, czy więcej lub mniej przychylnie jest dla nas usposobiona, zachowanie się jej było wogólności i w masie lojalne. Ze jednak wyrzutki w każdym zdarzają się społeczeństwie, potrafili bolszewicy wówczas sformować z elementów zbrodniczych bandy, które pod dowództwem bolszewickich emisariuszów miały jednocześnie z ofensywą bolszewicką pierwszego maja kryć wystrąpić na tyłach naszej armji. Tego samego dnia wybuchnąc też miało powstanie w Mińsku.

Organom bezpieczeństwa tak wojskowemu jak i cywilnemu udało się jednak zawczasu, dzięki wybitnej pomocy ludności miejscowej, zwłaszcza strażi bezpieczeństwa, wyłapać bandy i nieszkodliwić je.

Zauważyć tu wypada, że jakkolwiek akcja takich band rozpoczęła na tyłach armji w momencie krytycznym, niezawodnie wielce niebezpieczną i uciążliwą stać by się mogła, objaw bandytyzmu nigdy nie miał charakteru masowego; tylko w najbardziej zmożniczonym powiecie bobrujskim znaczniejsze potworzyły się oddziały zbójckie.

Naogół można powiedzieć, iż ludność katolicka jest bezwarunkowo nam oddana, co zaś do ludności prawosławnej, wiejskiej, to ta zajęła raczej stanowisko wyczekujące. Strona materialna życia u tych nawpół oświeconych lub nieoświeconych narodowościowo elementów odegrała główną rolę. Postawy wiosenne, przy wybitnej pomocy rządu polskiego wypadły pomyślnie, urodzaj wszędzie zapowiada się dobry, miejscami wprost świetny — jeżeli władza polska zapewni ludności spokój i bezpieczeństwo, jeżeli pod opieką naszą skrzydłami naszego orła zbierze ona plon jesienny, będzie to wielkim krokiem na drodze zjednania jej dla naszej sprawy. Ludność potrzebuje władzy silnej, która by jej zapewniła warunki normalne bytu. Tylko taka władza potrafi zyskać jej sympatje i szacunek.

Szkody materialne najazd bolszewicki przyczynił niezawodnie dość znaczne, nie wszędzie jednak są one jednakie. W pow. Bobrujskim na ogół są one niewielkie.

W Ihumeńskiem, nad Berezyną, zwłaszcza zaś w Borysowskim i w Lepelskim ucierpiał znacznie dwór, zabrano z nich cały inwentarz ruchomy, zapasy żywności, bydło, poniszczono meble. Dworów spalonych jest mało, natomiast szalały w tej okolicy wielkie pożary lasne. Zasiwły częściowo tylko stratomane są w tych miejscowościach gdzie się toczyły walki lub przeciągały tabory, całe zagony i poleta jak gdyby skoszone od działania kalumetów.

W stosunku jednak do ogólnego obszaru zniszczeń nie stanowi to zbyt wielkiej szkody, gdyż nieprzyjacieli wyrzucił się z przewaźnie wzdłuż linii kolejowych i większych dróg, nie szedł zaś ławicą.

Inwentarz żywy rabowali bolszewicy gdzie mogli, nie tylko w dworach, prawdą, też jest, że zabierali ludność młodszą do swej czerwonej armji, co wprowadziło wieśniaków w paniczny strach. Z Ihumeńskiego powiatu z za Berezyny znaczna część ludności awłaszcza drobna szlachta i właściciele ewakuowali się do nas. Okazanie pomocy tym nieszczęśliwym gromadom tułaczym jest dziś jednym z głównych zadań cywilnych władz polskich.

J. O.

Ubranie przedwojenne za bezcen może mieć każdy, odświeżając starą, spłowiałą garderobę przez własnoręczne ufarbowanie znanymi z swej dobroci barwnikami «KOLORYT», które nabyć można w 20 różnych kolorach w każdej aptece, składzie aptecznym, składzie farb, młyniarniach, kooperat. i kółkach rolniczych.

■ Za doskonały skutek gwarantujemy

■ Tow. «Koloryt» fabryka chemiczna

■ Warszawa, Chłodna 36.

Wiadomości polityczne.

Nowy gabinet litewski.

«Echo Litwy» donosi, że gabinet ministrów jest już zatwierdzony w składzie następującym: prezes ministrów dr. Grinius (socjalista ludowiec), minister finansów, handlu i przemysłu, tymczasowo komunikacji b. premier Galwanowski (były socjalista-ludowiec), min. obrony krajowej pułk. Zukas (socjalista-ludowiec), min. spraw zagranicznych dr. Purycki (chrześc.-demokrata), min. spraw wewnętrznych Skipitis (socjalistyczna partja Santara), min. oświaty Błowski (chrześc.-demokrata), min. rolnictwa i dóbr państwa Aleksa (bezpartyjny), min. sprawiedliwości Karoblis (bezpartyjny).

Za najpoważniejszego kandydata na prezydenta państwa uchodzi inż. Tomass Naruszewicz z grupy Santara, który w r. ub. stanął poważną siłą w delegacji litewskiej w Paryżu, ostatnio w pertraktacjach litewskich z Rosją.

Wymieniają też nazwisko p. Leonasa, który, jak twierdzi «Laisvė», zgodził się stawiać swą kandydaturę na prezydenta.

Dr. Mott prezydent Y. M. C. A. (stowarzyszenia męskiej chrześcijańskiej młodzieży opuścił we wtorek 17 go wieczorem Warszawę, zgarnany na dworcu entuzjastycznie przez tłumy publiczności z reprezentantami różnych władz polskich wojskowych i cywilnych, szefów Y. M. C. A. w Polsce, stowarzyszeń kobiecych etc. na czele. Gdy pociąg z dr. Mott oraz jego towarzyszyami pracy pp. Davison, Taylorem i Pusłowskim a także Ignacostwem Paderewskim który z nim razem wyjeżdżał ruszył z dworca — zerwały się nie słemiknące okrzyki: «niech żyje!» Dr. Mott odbył inspekcję Krakowa, Warszawy, Wilna i Mińska, zwiedził front pod Borysowem — wszędzie witany z zapalem przez wojsko i ludność. W Warszawie odbył się w «Polonia» wielki zjazd 150-ciu członków-kierowników Y. M. C. A. w Polsce, obrady trwały dwa dni po 10 godzin dziennie — po zakończeniu których prezes dr. Mott wyraził przekonanie, że wierzy najmocniej w przyszłość narodu Polskiego którego Ameryka w najcięższym okresie gotowa jest zawsze wspomagać i oświadczył iż wyzyskał każdą sposobność by pogłębić swą znajomość spraw polskich — a zwiedziwszy i poznawszy kraj Polski określił stanowisko zasłepionej Europy wobec straszliwej walki Polski a Bolszewjś słowami: «Świat zachodni żyje w raju błazna».

Sprawy polskie.

Wyjazd prezydenta Y. M. C. A.

Dr. Mott prezydent Y. M. C. A. (stowarzyszenia męskiej chrześcijańskiej młodzieży opuścił we wtorek 17 go wieczorem Warszawę, zgarnany na dworcu entuzjastycznie przez tłumy publiczności z reprezentantami różnych władz polskich wojskowych i cywilnych, szefów Y. M. C. A. w Polsce, stowarzyszeń kobiecych etc. na czele. Gdy pociąg z dr. Mott oraz jego towarzyszyami pracy pp. Davison, Taylorem i Pusłowskim a także Ignacostwem Paderewskim który z nim razem wyjeżdżał ruszył z dworca — zerwały się nie słemiknące okrzyki: «niech żyje!» Dr. Mott odbył inspekcję Krakowa, Warszawy, Wilna i Mińska, zwiedził front pod Borysowem — wszędzie witany z zapalem przez wojsko i ludność. W Warszawie odbył się w «Polonia» wielki zjazd 150-ciu członków-kierowników Y. M. C. A. w Polsce, obrady trwały dwa dni po 10 godzin dziennie — po zakończeniu których prezes dr. Mott wyraził przekonanie, że wierzy najmocniej w przyszłość narodu Polskiego którego Ameryka w najcięższym okresie gotowa jest zawsze wspomagać i oświadczył iż wyzyskał każdą sposobność by pogłębić swą znajomość spraw polskich — a zwiedziwszy i poznawszy kraj Polski określił stanowisko zasłepionej Europy wobec straszliwej walki Polski a Bolszewjś słowami: «Świat zachodni żyje w raju błazna».

Jak walczy nasz żołnierz.

«Dziennik Powszechny» donosi, że grupa pracowników amerykańskiego Czerwonego Krzyża, która weszła do Kijowa z wojskiem polskim, powróciła do Warszawy. Grupa ta w powrocie przedzierala się przez linję bojową, lecz przeszła zupełnie nieznaszona. Dziełła się ona na dwa oddziały, na czele jednego stał major B. M. Mohler, wice-komisarz do Polski, na czele drugiego stał major A. G. Plankers, przyłączony do auto-kolumny wojsk polskich. Oprócz członków A. C. K., było tam dwóch członków międzynarodowego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, pułkownicy H. Shaw i Jerzy Pordham.

Powracający Amerykanie są przepelieni entuzjazmem dla bravury, bohaterstwa i nadzwyczajnego «esprit de corps» jaki posiadają żołnierze polski, którego widzieli w ogniu, jaki by zdemoralizował niejedną wypróbowaną armję.

«Nic nie może wyrównać polskiemu żołnierzowi w jego poświęceniu, dobrym humorze i absolutnej pogardzie śmierci — była ich jednością opinja. «Dopóki Polska posiada takich żołnierzy, może być spokojna o przyszłość».

Według niezawodnej recepty.

Dzienniki, zwące się lewicowymi (według trafnego wyjaśnienia Nowacynskiego z tej przyczyny, że służą plemieniu Lewy) walczą z przeciwnikami tylko rozmyslaem, na mimno obmyslonem kłamstwem. Powtarzają zaś takie kłamstwo tak uporczywie, tak natrętnie i niestannie, tak że ze wszystkich stron ilustrują i objaśniają i tak rozprowadzają na wszystkie tony i motywy, od tryumfu przez święte oburzenie do sarkasmu i konceptu, że spotwarzony przeciwnik nie nadąży ze sprostowaniami i usna nakoniec walkę za beznadziejną. Opierając się na milczeniu tego przeciwnika, powtarzają swoje oszczerstwo dalej z uporem pijaka, póki wszyscy ich czytelnicy i słownicy nie uwierzą w nie jak w dogmatyczną nieomarnasną, ponad wszelką wątpliwość stwierdzoną prawdę. Ale i wtedy nie poprzestają na tem, lecz jeszcze powtarzają swe kłamstwo, aż sami jego autorzy tak się niemi ogłuszą i ogłupia, że nakoniec gotowi przysięgać i w ogień iść za jego prawdziwość.

Obecnie jesteśmy świadkami nowego takiego kłamstwa, którego przebieg i rozwój warto studjować, aby zrozumieć patologję szpitalną naszych lewicowców, chorych na zanik etyki, który Anglicy nazywają amoral insanity.

Klub związków ludowo-narodowego wysłał do Naczelnika Państwa delegację, złożoną z pp. Głębickiego, Bochenka, Seydy i Skarbkę celem ostrzeżenia głowy państwa przed oddawaniem ministerstwa spraw zagranicznych w ręce posła Daszyńskiego. Dykusja w klubie była jawną, instrukcje dla delegatów wyrażała, sprawozdanie delegacji również jawne, tak, że argumenty, które wedle przekonania związku, przemawiając przeciw tej kandydaturze, nie mogą być tajne nikomu. Dla jasności powtórzę je sposobem rejestracyjnym:

1) Imię p. Daszyńskiego oznacza odwrót od sojuszu z państwami swyckiej koalicji, a powrót do koncepcji okrojonej Polski z 5 listopada 1915 roku.

2) Jest zaprzeczeniem Polski w rydwan niemiecki, czego dowodem nietylko działalność tego posła podczas wojny, ale i działalność powojenna aż do chwili dzisiejszej. Wystarczy powiedzieć, że na komisji dla spraw zagranicznych ani na pełnym nigdy Sejmie nawet przez nieuwagę lub krasomowce niesienie, nie wymknęło się p. Daszyńskiemu ani jedno słówko, choćby najlżejsze przygany pod adresem Niemiec, gdy zwołaniacy sojuszu z koalicją niejednokrotnie poddawało krytyce postępowanie tych państw, z którymi pragną utrzymywać najlepsze stosunki na zasadzie wzajemności.

3) Imię to oznacza odwrócenie uwagi od terenów plebiscytowych, zdanych na łaskę i niełaskę Niemiec oraz ich przyjaciół w koalicji, a wyłączenie wysiłków ku wchodowi, celem wyzwolenia ludów, które nas o wyzwolenie nie proszą. W ten sposób jest ono symbolem wyrzeczenia się odwiecznych polskich, nieocenionych obszarów na rzecz wątpliwej wartości nabytków wschodnich, które, gdy ockną się znajdują się zawsze w orbicie wpływów prawosławno-rosyjskich.

4) Byłoby to prowokacja najpatrijotyczniejszej części narodu polskiego i odebraniem wszelkiej otuchy ludności terenów plebiscytowych.

5) W myśl federalistycznych pomysłów wyzwolenia państw buforowych oznaczałaby nominacja p. Daszyńskiego przeciąganie wojny aż w nieskończoność, bo aż do wywołania i zorganizowania tych państw.

Zarzut bowiem, że bolszewicy chętnie traktować będą z socjalistą niż z kimkolwiek innym, można odeprzeć zarzutem, o wiele trafniejszym, że bolszewicy będą raczej traktować z każdym innym, aniżeli ze socjalistą, który urzędownie odżegnywa się od bolszewizmu, bo takiego socjalistę muszą uważać za oszczercę, zdradę, imperjalistę lub socjal patriotę.

Delegacja postąpiła w myśl otrzymanych instrukcji i zdała spr-

Wielbiciele osoby Naczelnika chyba sami nie zechcą przypuszczać, że takie babkie plotkowanie miało miejsce, jeżeli nie chcą obniżyć pierwszej osobistości w Państwie.

A jednak «Kurjer polski», «Kurier poranny», «Naród», «Naprzód» i inne pisma ogłosiły, że delegacja Związku nasaadziła swój opór przeciw oddawaniu teki spraw zagranicznych, iż nazwany po imieniu ambasador francuski w Warszawie miał przeciwko tej nominacji protestować, czy zastrzeżać się i grozić niełaską czy też niechęcią swojego państwa.

Daremnie poseł Głębicki popieszył z wstępnym sprostowaniem. Na tej samej stronie, gdzie jest sprostowanie, ogłasza się inwektywy o szałach metodach, o służbie u obcych, oszalecie Państwa, o zaparcin się godności narodowej. Wraca to uporczywie jak cawkawa pijacka, na wszystkie tony wypisuje się ubolewanie, oburzenia, oszalecia, a sam fakt podaje się bezwzględnie i bezczelnie, jako prawdę niezaprzeczoną i nieulegającą wątpliwości. Wobec takiej rozmysłej szej woli, poseł Głębicki musiałby porzucić wszelkie inne zajęcia, a zatopić się w czytaniu wszystkich gazet lewicowych i pisać sprostowania. Gdy tego uczynić nie może, kłamstwo, jakoby ambasador francuski mieszał się w sprawę Polski i jakoby Związek ludowo-narodowy służył za narzędzie obcej ingerencji w nasze sprawy, powtarzane przez miesiąc, stanie się prawdą ewywiastą nietylko dla wszystkich czytelników owych na urząd kłamiących gazet, ale nawet dla wszystkich ich redaktorów. I przejdzie wtenczas do arsenału nieśmiertelnego zapasu broni, którą ci kłamiący w żywe oczy, starają się zohydzić zalewaną eudecją.

Dla posmaku zdradę tajemnicę, że jeden z klubów, z którym socjaliści konszachtowali, eświadczył pressowi Związkowi, że tenże sam ambasador francuski wyrażnie miał powiedzieć, iż rząd francuski bardzo sympatycznie odnosi się do kandydatury p. Daszyńskiego na ministerstwo spraw zagranicznych i że Związek ludowo-narodowy nie powinien robić trudności temu panu właśnie ze względu na Francję. Jest to taka sama prawda jak i tamta. Świadczy to tylko o doborze środków przy intrygach kuliarowych.

Ale lewy-cowcom nie jest poprzednie kłamstwo koniecznem. Za jednym strzałem ngadzają dwa obiekty. Zohydzają Związek, a równocześnie podkopują sojusz z Francją. Gdy kłamstwo powyższe stanie się już notoryczną prawdą przez powtarzanie, stanowisko ambasadora francuskiego w Warszawie będzie bardzo trudnem. Tym zaś czytający oszczerstwa socjalistyczne, porównania ambasadora francuskiego z Repiną, Stokelbergiem, Siewersem i innymi nastawkami Rosji, takiego nabierze wstrętu do Francji, że pod wpływem tej samej sugestji łatwo już będzie rozluźnić, albo całkowicie zerwać sojusz z Francją i zdać Polskę na łaskę i niełaskę Niemiec.

To zachowanie się socjalistycznej prasy jest nowym dowodem, że zastrzeżenia Związku ludowo-narodowego przeciw socjalistom na krześle ministra dla spraw zagranicznych jest aż nadto słuszne i nasadnione.

Na tem przykładzie można żywym uchwycić, jak się wyrabia ze strony wyrotowców prawo obywatelstwa dla różnorodnych oszczerstw. W ten sam sposób ci austrjacy najmie wtlóczyli w mózgi i w pamięć swych zwolenników owe kłamstwa o zaprzecaniu się Rosji, o zwalczaniu niepodległości i o innych zdradach narodowej demokracji. Powtarzano te oszczerstwa tak długo, a pod okupacją cesarstw niemieckich i szepela bezkarale, że dzisiaj każdy etykietowy postępowiec wierzy w te potwarne legje niż muźniańia w koran.

Ale jest przy tem jedna uboczna uwaga. W posłuchaniu brał udział obok delegatów Związku tylko Naczelnik Państwa. Delegaci

nie mogli podać do prasy wiadomości o argumentach, których nie użyli. Czy ci kłamcy, zapierani w zażadłości nie widzą, że przez takie przekręcanie przebiegu posuchania podają do publicznej wiadomości, jeszcze jedno kłamstwo, ale to już nie chcący, jakoby Naczelnik Państwa nietylko popełnił niedyskrecję i na dobitkę zdradził nieprawdę. Czy nie widzą, że tylko taki wniosek da się wysnuć z ich zawodowego i nalogowego zamilowania do oszczerstwa. Przeciw takiej bezceremonialności i wobec pierwszej osoby w państwie musielibyśmy zająć jeknajstrzejsze stanowisko.

Państwo demnacja i zawodowi oszczercy znajcie miarę.

Jan Zamorski.
Poseł.

KRONIKA.

KALENDARZYK.
Dziś: Jana Chrzciciela.
Jutro: Wilhelma.
Pojutrze: Jana i Pawła.
Wschód g. 3 m. 32.
Zachód g. 8 m. 36.

— **Ważne zebranie.** Jutro 25 go bm. o g. 6 ej w. w Sali Miejskiej Dominikańska 2, odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu Propagandy Pożyczki Polskiej w Ameryce, na którem będzie obecny p. O'Neill, delegat Komitetu Propagandy Pożyczki Polskiej w Ameryce, przybyły specjalnie w tym celu do Wilna.

Na zebraniu będą powzięte uchwały, które mogą przyczynić się do powodzenia Pożyczki Polskiej w Ameryce, koniecznym więc jest, by wszystkie instytucje społeczne i organizacje przysłały swoich przedstawicieli.

Ponieważ wileńska ekspozycja urzędu propagandy pożyczki państw. otrzymała zawiadomienie o przybyciu p. O'Neill telgraficznie w ostatniej chwili, nie starczyło czasu na zawiadomienie listowne wszystkich instytucji i trzeba było poprześcić na zawiadomieniu w gazetach.

Sądymy jednak, że ze względu na ważność sprawy, przedstawiciele naszych instytucji i organizacji społecznych stawia się licnie.

— **Wieczór dyskusyjny.** W piątek, o godz. 8 wiecz. odbędzie się zwykły wieczór dyskusyjny w lokalu Komitetu Zjednoczenia Kresów (Tatarska 5). Wstęp dla członków Komitetu i osób wprowadzonych przez jednego z członków.

— **Wielka pielgrzymka do Kalwarii.** Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych postanowiła urządzić w nadchodzącą niedzielę 27 bm. pielgrzymkę do Kalwarii.

Wszystkie Związki Zawodowe i Organizacje biorące udział w pielgrzymce, mają przybyć o godz. 7 rano na plac Katedralny ze swoimi sztandarami lub emblematami zrzeszeniowymi, gdzie ustawieni wysłuchają Mszy polowej i wyruszą ze śpiewami i muzyką orkiestry do Kalwarii.

— **Pensja nauczycielstwa szkół powszechnych m. Wilna** za miesiąc lipiec r. b. będzie wypłacana w dniach 24, 25, 26 i 27 bm. w biurze Inspektoratu szkolnego.

— **Wileńska komisja wyoleczkowa.** Zarząd wileńskiej komisji wycieczkowej niniejszym podaje do wiadomości członków komisji, że z powodu dorocznej zabawy Wianków i Sobódek zwykle posiedzenie komisji w tygodniu bieżącym zostało odłożone z środy na piątek. Z powodu mających przybyć do Wilna kilku wycieczek obecność wszystkich członków komisji na posiedzeniu, mającem się odbyć dnia 25 czerwca r. b. o godzinie 7 jest niemożliwą.

— **Zarząd Światlicy** przypomina, że zapowiedziany wielce interesujący koncert w Światlicy (Dominikańska 13) odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 8 i pół. Łaskawy udział obiecały dobrze znane Wilna sily artystyczne: p. Urbanowiczowa (śpiew, sopran) p. Kulesińska (fortepjan) p. Trojskiński (artysta opery moskiewskiej), baryton) i p. prof. Galkowski. Wstęp

wolny, jak zwykle, dla panów wojskowych, członków P. Ż. P. i zaproszonych gości.

W piątek 25 bm. odczyt p. prof. S. Kościakowskiego, o Francji i Holandji ilustr. obrazami świetl. Początek o godz. 8 i pół.

— **Narodowa organizacja Kobiet.** Dnia 6 ej w lokalu Tatarska 5 odbędzie się posiedzenie, na które zarząd zaprasza tak członków organizacji, jak Koła Szkół Zawodowych przy O. M. S. Z. W. W celu omówienia sprawy uruchomienia warsztatu szewskiego w szkole zawodowej na Zarzeczcu d. Honesti.

— **Tydzień Białego Krzyża** rozpoczyna się w sobotę odczytem pr. Mościckiego na temat nitej podany:

«Z ziemi Włoskiej do Polski; Idea walki o niepodległość Rzeczypospolitej; Działalność emigracji polskiej; Generał Henryk Dąbrowski; Francja a Polska; Napoleon Bonaparte; Zawiązanie Legjonów we Włoszech; Organizacja i pierwsze walki; Pleśń ejsze Polska nie zgineła; Kraj i Legjony; Udała Litwa w Legjonach; Rozczarowanie i nadzieje; Walki z Suworowem; Końiec Legjonów; Wyprawa na San Domingo; Zaczęcie dziejowe Legjonów.

Mamy nadzieję, że ten niezwykle ciekawy odczyt ściganie, jak największą ilość publiczności do sali Saladeckich w sobotę 26 o g. 8 ej wieczorem. Bilety przy wejściu.

— **Nabożeństwo.** Grono osób zakupiło Mszę św. w kościele śgo Jakóba na Łukiszkach na intencję powodzenia oręża naszego na froncie. Nabożeństwo rozpocznie się dziś, w czwartek, o godz. 10 rano. Wszyscy, którym drogą jest dola bohaterkiego naszego żołnierza, którzy całym sercem uczestniczą w ciężkich jego walkach na froncie żyjąc z głębi duszy zwycięstw—proszeni są o przybycie na nabożeństwo.

— **Na pożyczkę państwową.** Pracownicy Wydziału Ruchu Okręgowej Dyrekcji Wileńskiej PKP. podpisali na pożyczkę Państwową 44,000 marek i złożyli na plebiscyt 2,495 marek.

— **Na Polską Macierz Szkolną ziem wschodnich.** Koło Polek z Pruzan za pośrednictwem p. Kazimierza Sienkowskiej złożyło 947 marek zebranych na «Macierz» dnia Trzeciego Maja.

— **Inauguracyjny wykład** prof. Józefa Łukaszewicza «Rozwój wiedzy we wszechświecie i stanowisko geologii w systemie nauki» obejmował w ramach nieco przydługich cały ogrom różnych kierunków myślenia ludzkiego, od czułka pierwotnego, przez różne systematy religijne, scholastyczne, naukowe, celowości, przyczynowości, a więc Arystoteles i inni w starożytności, Kartezjusz z wiecznym pytanem czy świat rzeczywiście istnieje czy nie jest omamieniem. Dalej Kant z twierdzeniem iż wszystkie zjawiska są tylko w naszej umyślności itd. itd.

Zatrzymał się sz. prelegent na filozofii naukowej, która opiera się na światopoglądzie realistycznym że świat istnieje. Masa, przestrzeń i czas, to trzy zasadnicze elementy filozofii naukowej.

Geologia jako jedna z gałęzi wiedzy ludzkiej, zajęła najmniej miejsca w wykładzie obecnym. A już najwięcej imponowała niepożyta siła ducha ludzkiego w postaci samego sz. prelegenta, który po 20 tu latach twierdzy Salisselbarakie, niezgięty, łamiąc się z trudnością językowem, przybył siac ziarno wiedzy na ojczyźnej ziemi. W. Ż.

— **Sejmiki powiatowe.** Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. w N-rze 50 z dn. 18 czerwca zawiera szereg szczegółowych rozporządzeń Kom. Gen. Ziem Wsch. w sprawie ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych.

— **Kara na więźniów usiłujących zbiedz.** Rozporządzeniem Kom. Gen. Z. W. więzień, który usiłuje zbiedz oraz rozbroić funkcjonariuszów policji lub straży więziennej — za cały czas trwania sądów doraźnych karany będzie śmiercią przez rozstrzelanie.

— **O rekwiizycji lokali i budynków na potrzeby władz** wydany został w N-rze 51 «Dziennika Urzędowego» z dnia 19 czerwca szereg rozporządzeń,

w których m. in. czytamy: na potrzeby władz i urzędów cywilnych i wojsk. ulegają rekwiizycji wszelkie lokale i budynki niezamieszkałe i zamieszkałe za wyjątkiem wymienionych w «Dzienniku Urzędowym» (Nr. 21 z dn. 15 marca 1920 roku per. 540); o postanowionej rekwiizycji nieopuszczzonego mieszkania lub domu, zarządzanej przez starostę powiatu, czy komisarza zarz. cyw. czy naczelnika okręgu, właściciel lub zarządca domu czy lokalu wisien być zawiadomiony na 14 dni przed dniem wyznaczonym na zajęcie lokalu lub domu zamieszkałego a na 7 dni niezamieszkałego; w wypadkach nagłych naczelnik okr. może zarządzić rekwiizycję domu lub lokalu w przedlegu 24 godzin. Opłatę za dom czy lokal zarekwirowany niszczać ma urząd, instytucja lub urządnik korzystający z rekwiizycji w wysokości i w terminach wskazanych przez władzę rekwiirującą i za normę uważana tu będzie opłata w miastach dawniej gubernjalnych 3 do 6 mk. na dobę za pokój, w miastach powiatowych i innych 2 do 4 mk. na dobę. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dn. 19 czerwca 1920 r.

— **Kobiety w sądownictwie.** Okólnik Kom. Gen. Z. W. do Prezesów Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Grodnie i Mińsku wyjaśnia, że kobiety mogą być dopuszczane na stanowiska aplikantów przy sądach i urzędach prokuratorskich.

— **Fabryki tutek papierowych.** W sprawie fabryk powoływanych podaje «Dziennik Urzędowy» Z. C. Z. W. w N-rze 51 szereg przepisów, do których stosować się powinni fabrykanci. Przepisy te obejmują w szeregu artykułów warunki zezwoleń na otwieranie fabryk tutek (gils), lokalu przeznaczonych na fabrykę, liczników dla opłaty akcyzy, opakowania, banderolowania, handlu, prowadzenia ksiąg etc.

— **Baczność!** Od niejakięgo czasu na przedmieściu «Zwierzyńca» odwiedza ludność, tak, — od domu do domu, «komisja» «Komisja», składająca się z jakichś dwóch osobników, wydająca od mieszkalców w nader wymownych słowach podpisy na petycji, mającej na celu zwolnienie Sejmu w Wilnie, przy tem owe ladywidna operują częste słowami: «federacja» «jesteśmy przeciw wszystkim chrześcijanom» «jesteśmy wszyscy Litwini» «Taryby nie uznajemy, ale poco Sejm ma być w Kownie» — lepiej żeby był w Wilnie i t. p. Bez wątpienia ma się tu do czynienia z jakąś podstępą agitacją litewską. Ludność wiana się mieć na baczności, a panów agitatorów bez ceremonji za drzwi wyrzucić.

— **Dyrekcja Teatru Polskiego** na Populancę uczyniłaby prawdziwą przywołując publiczności wileńskiej, gdyby zechciała wytlomaczyć swojemu przeważnie semickiemu personelowi damskiemu w szatach, że opłata za przechowanie rzeczy nie jest ani jałmużną, ani loteryją wygraną, tylko ściśle określoną należnością, której wysokość nie powinna być ustalona każdorazowemi pertraktacjami przez wypadkową starcia oszczędności jednej strony z łapczywością drugiej.

Obecnie bowiem dzieje się tak — a piszący już czterokrotnie był na to narazony, — że panny z szatni przyjmują w zapłacie każdy banknot od jednej marki w górę, ale reszty nie wydają dobrowolnie i samorzutnie z żadnego, pogrążając z jednakim wdnięciem w czelnsiach swych [zaklepek i królową Jadwigę i Bartosza Głowackiego i Kościuszkę.

Zapytane, ile się płaci od osoby, odpowiadają niezmiennie w pięknym polskim dialekcie ze Słkanej ulicy: «ile pan sobie życzy» i potrzeba dłuższych wzajemnych wywnężeń z dziedzin ekonomji politycznej, prawa handlowego i policyjnego, ażeby stwierdzić, że to eścyczenie może się utrzymać w granicach cyfr ściślejszych. Wówczas dopiero dostaje się resztę, ale tymczasem — przedstawione już się rozpoczęło.

Dla uniknięcia nieporozumień i straty czasu proponowalibyśmy umieszczenie w szatniach teatralnych kłtoęgoś z dwóch polskich napisów, albo: «szatnia płatna tyle a tyle od osoby», albo też: «szatnia

przyjmuje ile kto łaskaw na dobroczynność polsko-żydowską.

Kradzież. Dnia 22 b. m. do Komisariatu 6 Okręgu Policji zgłosiła się Aleksandra Kuliszyńska, zam. przy ulicy Miłosiernej Nr. 2 i zameldowała, że w nocy 22 na 23 bm. zostało okradzione jej mieszkanie z różnych rzeczy na sumę 25000 mk.

Pożar. Dnia 22 bm. o godz. 1 w nocy przy ul. Nowoświeckiej zapalił się z przyczyny niewiadomej dom Piesdorowo.

Teatr i muzyka.

Operetka polska.

Repertuar zapowiada na dzień dzisiejszy barwną japońską operetkę Jonesa «Gejsza», z Z. Poraj-Cieleską, artystką teatrów warszawskich w roli Molly.

Operetkę urozmaicają tańce Gejsz, oraz tańce francuski.

Intro, arcywesoła operetka Herwe «Nitouche» z Z. Kosińską w roli głównej. W przygotowaniu «Rozwódka» Falla.

Z Mińska.

Pierwsze matury państwowe. W dniu 13 czerwca miał miejsce nader uroczysty akt rozdania pierwszych świadectw dojrzałości, wydanych na zasadzie egzaminów, przeprowadzonych przez komisję państwową, pod przewodnictwem wizytatora szkół średnich, p. Zygmunta Karpowicza.

Maturzyści 3 gimnazjów tutejszych, a mianowicie: żeńskiego im. Kr. Jadwigi, męskiego filologicznego, im. Kr. Władysława Jagiełły i realnego im. Tadeusza Reytana, zbrali się w aktowej sali szkolnej, gdzie przy stole prezydalnym zasiadł naczelnik okręgu, p. W. Raczkiewicz, przedstawiciel władz wojskowych pułkownik Szamet (w zastępstwie gen. Szeptyckiego), prezes komisji egzaminów, p. Karpowicz, oraz dyrekcje szkół. Na sali zasiadli nauczyciele i liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Akt rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę «Boże coś Polskę» i w tym czasie na salę weszły maturzystki i maturyści ze swymi egzaminami.

Po odegraniu hymnu pierwszy przemówił p. Stanisław Wyrzykowski, dyrektor gimn. Reytana,

podkreślając domosłe znaczenie chwili w której po raz pierwszy państwo polskie udziela świadectw dojrzałości młodzieży, kształcącej się w szkołach mińskich, w tych samych murach, gdzie do niedawna rozbrzmiewała, nie tylko mowa rosyjska, ale i najjaśniejsza, najczystsza nienawiść do wszystkiego, co polskie. Zaznaczył przytem dyr. Wyrzykowski, że zadaniem szkół mińskich nie służyła na ołtarzu Ojczyzny tyle ofiar, co szkoła im. Reytana. Od objętych ciosów moskiewskich padli przedewszystkiem męczeńską śmiercią dwaj założyciele szkoły, hr. Antoni i Ignacy Broel-Platerowie, —dalej, nauczyciel mecenas Jelec i wreszcie uczeń Kozłowski. Uwzięto ogółem 8 nauczycieli, a mianowicie pp. Wyrzykowskiego St., J. Andrzejewską, ks. W. Tomaszewskiego, W. Zmigrodzkiego, Zofję Wyrzykowską, A. Szpiganowicza, W. Janowickiego i W. Dworzacka. Z nich tylko dwie pierwsze osoby były w niedługim czasie nowolnione w Mińsku, —resztę moskale wywieźli do Smoleńska. Wezwawszy obecnych do uczczenia pamięci poległych przez powstanie i złożony w serdecznych słowach życzenia swoim maturystom, dyr. Wyrzykowski wniósł okrzyk na cześć naczelnika państwa, oraz generała Szeptyckiego i armii polskiej, jako tych czynników, którym przedewszystkiem zawdzięczamy wogóle nasze ocalenie, a w szczególności młodzież zawdzięcza możliwość posiadania tu w Mińsku szkół własnych, zamiast chybotliwych bolszewickich. Orkiestra odegrała «Jeszcze Polska nie zginęła».

Z kolei przemówił dyr. St. Makowski, Zaznaczył on ścisznie bohaterką uczenia Zygmunta Grabowickiego, zamordowanego w r. z. przez moskali, poczem podkreślił, jak wiele szkolnictwo nasze ma do zawdzięczenia polskiemu władzom cywilnym z naczelnikiem okręgu, p. Raczkiewiczem na czele. Okrzyk na cześć ostatniego, przjęty z entuzjazmem przez młodzież i wszystkich obecnych był miarą uznania, jakim naczelnik Raczkiewicz cieszył się we wszystkich sfarach i kołach naszego społeczeństwa

Načer serdecznie przemówiła do swoich uczennic przelozona gimn. im. Kr. Jadwigi, p. J. Witwińska. Niewielka grupa maturzystek, bo tylko 4 osoby licząca, pracowała pod kierunkiem p. Witwińskiej od początku istnienia szkoły polskiej w Mińsku, a więc od r. 1915. Ciężkie czasy przeżyte wspólnie, komecność walki z najrozmaitszymi przeszkodami, prawie od pierwszych chwil, wytworzyła między temi uczennicami, a przelozoną ten prawdziwie serdeczny i głęboki związek, który na cale życia potostawia niezatarty ślad, tak samo w sercach młodsiety, jak i ich przewodników. Na zakończenie, wzniosła p. Witwińska okrzyk na cześć polskich władz szkolnych, pod których opieką nasze uczelnie rozwijają się pomyślnie i dalej rozwijać się będą.

Z kolei przemawiali, p. pułkownik Szamet, p. naczelnik Raczkiewicz, ks. prefekt Szwajnic i Micewicz, prezes Rady Polskiej ziem Mińskiej p. I. Porębski, prezes Macierzy szkolnej mec. S. Dobrowolski, inspektor polityczny p. Zahorski i wreszcie maturystka, panna Marja Felińska i w imieniu maturystów obu szkół męskich maturysta p. Aleksandrowicz.

Szczególne silne wrażenie sprawiły przemówienia pp. Raczkiewicza i Zahorskiego. Wypowiedziane jędrnie, dobitnie, a zarazem serdecznie, wymownie świadczyły o głębokim przywiązaniu mówców do młodzieży, której wskazywali tory, po jakich dzisiaj wychodzący w świat ludzie kroczyć powinni.

Panna Felińskiej przeskoczyły dokończyć jej szczerego, serdecznego przemówienia lzy, te drogie, z głębi serca płynące lzy, jakimi żegnała ukochaną swą przelozoną.

Po przemowach, p. naczelnik Raczkiewicz rozpoczął rozdawanie świadectw dojrzałości, przy dźwiękach fanfar orkiestry.

Następnie udano się do sali, gdzie wszyscy obecni wespół z maturystami podejmowani byli przez trzy szkoły herbata i kawa.

Na pamiątkę tej uroczystości, całe zgromadzenie odfotografowało

się w wielkiej grupie, na tle 3 szkolnych sztandarów.

Świadectwa dojrzałości państwowe otrzymali w szkołach mińskich następujący uczniowie i uczennice: w gim. żeńsk. im. Kr. Jadwigi pp.: Marja Felińska, Walerja Chmielewska, Zofja Mińkiewiczówna i Janina Dzedzińłówna. Z gim. floł. im. Króla Władysława Jagiełły pp.: J. Matejko, Aleksander Kotowicz, M. Zebrowski, J. Karulowski, Tobiasz i Okolów. Z gim. realnego im. T. Reytana pp. Jan Borsuk, Leon Giejsztor, Józef Laudowski, Wilhelm Popławski, Paweł Rdułowski, Władysław Pawłowicz, Gracjan Wasilewski i Henryk Zell-gowski.

W poprzedniej wzmiance o maturach w szkołach mińskich, zasła pewna omyłka w określaniu ilości uczniów, przystępujących do matury w stosunku do ogólnej ich liczby w klasie 8. W gim. realnem mianowicie, było nie trzydziestu kilku, a zaledwie 21; reszta bowiem, byli to tylko t. z. wolni słuchacze, warunkowo przyjęci po powrocie z wojska, o ile zdołają złożyć wymagalne egzaminy; ponieważ nie złożyli ich, przeto nie mogli być za uczniów uważani.

W liczbie dopuszczonych, którzy złożyli już piśmienne egzaminy był jeden jeszcze uczeń, który z powodów od siebie niezależnych musiał wyjechać w czasie egzaminów na dni kilka.

Część uczniów, którzy teraz nie składali egzaminów (przeważnie wskutek przerwania nauk służbą wojskową) na jesieni chce zdawać.

Z życia organizacyjnego. Niedawno powstało w Mińsku Koło Mińskie Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i wyższych. Główną siedzibą tego zrzeszenia jest Warszawa, — koła zaś prowincjonalne znajdują się w każdym nawet niewielkim ognisku życia polskiego, gdzie tylko znajduje się choć jedna szkoła średnia. Na kresach wschodnich, Koło mińskie jest dotychczas pierwszą podobną organizacją.

Dewotści korzyści i potrzeby podobnego łączenia się ludzi jedne-

go zawodu na całym obszarze państwa, chyba nie potrzeba. Żyćć by wszystkich miejscowościach i na Ziemiach Wschodnich powstawały takie koła, pozostające w jaknajbliższym kontakcie ze swą centralią warszawską.

Na organizacyjnem zebrańiu, odbytem w końcu zeszłego miesiąca pod przewodnictwem dyrektora S. Wyżykowskiego, zostały dokonane wybory zarządu stałego (zamiast funkcjonującej przedtem komisji organizacyjnej) do którego weszli pp. Włodzimierz Dworzaczek (prezes), Stanisław Wrębski (sekretarz), Eugenjusz Makowski (skarbnik), Józef Sosnowski i Stanisław Wyrzykowski.

Wyraziło chęć zapisania się na członków Koła z górą 40 nauczycieli. Wobec jednak zmian, jakie zachodzą w składzie personelu pedagogicznego szkół tutejszych i dość licznej emigracji z Mińska na zachód, właściwa organizacja i skompletowanie Koła nastąpi dopiero w jesieni, z początkiem nowego roku szkolnego.

Sensacyjne odkrycie, dokonane przez żandarmerję armji. W tych dniach mianowicie, wykryła ona bandę schwytałych kersatów spekulacji melassą, a wydsił jej śledczy przyaresztował różnych warszawskich pasarków, przybyłych do Mińska: Jakóba Kostickiego i Maksa Aronsona, którzy w celach spekulacyjnych przywieźli tutaj 2 wagony wycieków cukrowych (melassy).

Energiczne dochodzenie stwierdziło, że mieli oni chęć przekupienia władz, przeznaczając na ten cel 25 tysięcy marek, aby tylko uzyskać pozwolenie na wywóz tego produktu z powrotem do grodn syreniego, gdyż w Mińsku i okolicach sprzedaż melassy nie miała widoków.

Oczywiście, te machinacje paskarskie spotkał sawód bolesny.

Wydawca w imieniu spółki wydawniczej: Leon Perkowski.

Redaktor: Aleksander Zwierzynski

Czas uregulować przedpłatę za lipiec i odnowić za sierpień.

Kto pragnie:

- 1) by rozpoczęła się odbudowa kraju i szkody wojenne były wynagrodzone
2) by fabryki mogły pracować, uzyskawszy surowce i maszyny.
3) byśmy zaczęli budować flote, drogi wodne i koleje,
4) by znalazły się bndynki szkolne na pomieszczenie naszych dzieci,
5) by ustała drożyzna, którą powiększa drukowanie pieniądza papierowego,
6) by skarb naszego państwa deszedł do równowagi,
7) by świat cały natrał zaufania do naszej siły gospodarczej i finansowej,

niechaj wszystko co może odda na pożyczkę wewnętrzną!

IGŁY do maszyn pończoszniczych poleca hurtowo Dom Handlowy JÓZEF GOLDMAN, MARSZAWA, ul. Śniadeckich 6 (dawn. Kaliksta) Telef. 268-71

PRZYSZŁOŚĆ POLSKI zależy od wykorzystania zdobytego morza, rozwoju dróg wodnych i należytej jej obrony.

Osiągnięcie tego celu możliwym jest jedynie zbiorowym wysiłkiem całego narodu.

To też Liga Żeglugał Polskiej wraz z Kołem Polek i inne organizacjami urządzają w ciągu m-ca czerwca r. b. ogólną krajową sprzedaż nalepek na BUDOWĘ FLOTY POLSKIEJ.

MIĘDZYNARODOWE JARMARKI we FRANKFURCIE n/M.

Jesienny Jarmark odbędzie się 3—9 października r. b.

PROJEKTOWANY JEST KOLEKTYWNY UDZIAŁ POLSKICH EKSPONENTÓW celem utworzenia

„Polskiej wystawy“ przedmiotów do wywozu.

Zgłoszenia piśmienne przyjmuje do dnia 10 lipca r. b.

Franciszek Rosenbaum WARSZAWA, JASNA 8.

Doktor D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfilis (606 i 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, 8—to Jerska № 4.

Dr. med. S. Kaplan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Od 9—12 i 3—7. Wileńska 11 m. I. Wejście z sankt. Benedyktyński.

Zęby sztuczne złote korony, Z mostki. Przeróbka żel dopasowanych zębów, technik dentyast. L. Minkier, Ludwiska (Przeobrażenska) № 4.

Reperacja wykonywa w 4 g. Poszukuję posady maszynisty zgłaszać się Wielka 30—8.

Do sprzedania resztki letnich materiałów podwójnej szer. w kratkę i w paski na suknie, spódnice. Bluski od 60 m. i drożej i kort bódki czarne i szary 2 arsz. szer. od 80 m. i drożej, a także płótno podwójnej szerokości na damskie kostjomy i suknie od 55 m. i drożej, ul. Wielka № 50—1.

ZĘBY SZTUCZNE nawet połamane placę od 15 do 50 mk. za zęb Tatarska ul. 20 m. 17. Leon Poczter.

Sandały i pantofle szyte ze słony gotowe i na obstarunek w cenie od 43 do 95 m. proponuje wytwórnia «Domu Pracy» Polskiego Kuratorium nad biednymi. Wielka 23 (obok poczty) w bramie na lewo 2-gie piętro od g. 9 do 3.

Ważniejsze BÓLE GŁOWY i MIGRENA KOWALSKINY. Wyrób farmac. labor. „A. P. Kowalski“ w Warszawie, Miodowa 1. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Kupię wóz parokony (drażniak) Zgłaszać się od 2—3 g. po pół. I-szy 8-to Jerski 4 m. 18.

Osypniki, pługi, wialnie, sieczkarnie, kosi, sierpy, młotki, babki Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe przy T-wie Rolniczem w Wilnie, ul. Zawalna 9.

Ogłoszenia hipoteczne.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie, na zasadzie art. 147 Ust. Hipotecznej oznajmia, że na dzień 14 października r. b. wyznaczony został termin zgłoszenia się do pierwiastkowej regulacji hipotecznej niżej pomienionych nieruchomości:

- 1) Majątk. Gojcienicki, pow. Lidzkiego, przest. 976 dz. należącego do Edwarda Rymczy i obciążonego długiem, zaciągniętym w Wil. Bank. Ziem. w sumie 15,200 rb. (Hip. № 404). 2) Placu z zabudowaniami w Wilnie przy ul. Foleckiej № 27, przest. 14 s. kw. należącego do Dawida Dworcana. (Hip. № 407). 3) Majątk. Podweryszki, pow. Lidzkiego, przest. 902 dz. należącego do Marji, Anny i Kazimierza Rymczów i obciąż. długiem, zaciągn. Wil. Bank. Ziemsk. w sumie 20,200 rb. (Hip. № 410). 4) Majątk. Kuszelewszczyzna, pow. Oszmiańskiego, przest. 253 dz. należącego do Rwy Kościeleckiej, Marjanny Moczyłowskiej i Anny i Małgorzaty Szczepanowicz i obciąż. długiem, zaciągn. Wil. Bank. Ziemsk. w sumie 2,500 rb. (Hip. № 411). 5) Placu z zabudowaniami w Wilnie przy zbiegu ulic Węglowej № 12 i Makowej № 11, przest. 400 s. kw. należącego do Cielecia Balbarzyjskiego, obciąż. długiem, zaciągn. Wil. Mlejsk. T-wu Kredyt, w sumie 100,900 rb. i J. Bunimowiczowi w sumie 15,000 rb. (Hip. № 412). 6) Folsark. Justynowo, pow. Wileńskiego gm. Rzeszańskie, przest. 38 dz. należącego do Elenterego Karpowa, sprzedanego Stanisławowi Węgrowskiemu i Wincentemu Pietrykowi i obciąż. długiem, zaciągn. w Włociańsk. Bank. Ziemsk. w sumie 1690 rb. (Hip. № 413). 7) Placu w Wilnie przy ul. Mickiewicza № 65, przest. 232 s. kw. należącego do Nauma i Buni Wajnsztejn. (Hip. № 414). 8) Działki ziem. (z folw. Okmiany), prz. 30 dz. pow. i gm. Trockiej, należącego do Wincentego Gasperowicza i obciąż. długiem, Wil. Bank. Ziem. w sumie 2,500 rb. (Hip. № 415). 9) Placu z zabudowaniami w Wilnie przy ul. Kijowskiej № 29, przest. 515 s. kw. należącego do Jakóba i Karoliny Manini. (Hip. № 417). 10) Majątk. Zawrynski, pow. Wileńskiego, przest. 115 dz. należącego do Jerzego Tanajewskiego. (Hip. № 418). 11) Majątk. Gudogaj, pow. Oszmiańskiego, gm. Polańskie, należącego do Szymona Sakowicza, przest. 227 dz. i obciąż. długiem, zaciągn. Piotr. Tuls. Bank. Ziemsk. w sumie 16,800 rb. (Hip. № 419). 12) Folw. Łapejki, pow. Wileńskiego, gm. Niemeńczińskiej, przest. 104 dz. należącego do Zofji Końcowskiej (Hip. № 421). 13) Placu w Wilnie przy zanku Śniegowym № 1, przest. 299 s. kw. należącego do Marjany Bekkerowej. (Hip. № 422). 14) Placu z zabudowaniami w Wilnie przy ul. Moniuszki № 33, przest. 318 s. kw. należącego do Jankiela Deweltowa. (Hip. № 424).

W oznaczonym dla regulacji terminie osoby interesowane winne się zgłosić do Kancelarii Hipotecznej w Wilnie w gmachu Sądów przy ul. S-to Jerskiej № 36 z dowodami swych praw rzeczowych do nieruchomości, w przeciwnym zaś razie uważane będą, jakoby się zrezykowały zrzeczenia.